Nr 2. Rzeszów, dnia 1 lipca 1907. Rok I.



Dwutygodnik poświęcony hodoli drobiu, gołębi, rólików i t. d
Wychodzi staraniem komitetu redakcyjnego w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

GOŁĘBIE.

Ułożone i przepisane podług zalecających je przymiotów przez

Stan. Konstantego Pietruskiego.

PRZEDMOWA.

Literatura polska pod względem wydawnictw o hodowli drobiu itd. jak dotąd, jest dosyć uboga.

Obecnie coraz więcej krzątają się miłośnicy i hodowcy drobiu — ażeby tę lukę zapełnić.

Wyjątkowym człowiekiem rzec można, był śp. St. Konst. z Siemuszowej Pietruski, który nietylko że całe życie poświęcił hodowli ptactwa domowego, ale niósł całą swą wiedzę i majątek w ofierze, by na polu hodowli drobiu jak najwięcej zdziałać. Pamiętać trzeba o tem, że śp. Pietruski żył i działał w czasach dość od naszych odległych. Dość powiedzieć, że trzeci tom swej pracy, obejmujący opis hodowli gołębi, ukończył w Podhorodcach w r. 1863, a wydał nakładem Karola Wilda w r. 1864 we Lwowie.

Pietruski napisał i wydał następujące dzieła: Historya naturalna zwierząt ssących dzikich, następnie Hodowla ptaków. Tom I. Ptaki śpiewające galicyjskie. Tom II. Ptaki drapieżne, gadające, piękne. Tom III. Gołębie. Tom IV. Kury (drób).

Mimo najgorliwszych mych poszukiwań, dotąd nie udało mi się odnaleść tomu I. o ptakach śpiewających, schodziłem wszystkie księgarnie we Lwowie i Krakowie, szukałem we wszystkich bibliotekach lwowskich i krakowskich, niestety, nigdzie dzieła tego nie znalazłem. Gdyby kto miał wiadomości gdzie się to wyczerpane dzieło znajduje, raczy uprzejmie donieść Redakcyi „Hodowcy polskiego“.

W antykwarni nabyłem tomy o gołębiach i kurach. Zaczynam od wydawnictwa tomu o gołębiach — wiele musiałem zmienić i do nowszych czasów i wymogów zastosować — wiele dodać lub rozszerzyć — powstało wiele nowych ras i odmian nieznanych p. Pietruskiemu — musiałem je więc opisać, ale w każdym razie zdaniem mojem prace p. Pietruskiego mogą być długo jeszcze wzorem, jako prace znakomite, prawdziwego badacza i miłośnika przyrody.

Obyśmy jak najwięcej znaleźli naśladowców tego Nestora naszych pisarzy z dziedziny hodowli ptactwa.

BEZPOŚREDNI UŻYTEK PTAKÓW.

O pożytku z drobiu w gospodarstwie.

Między rozlicznemi dobrodziejstwami, któremi Stwórca rodzaj ludzki tak hojnie obsypał, zajmują zwierzęta ssące domowe i ptaki niepoślednie miejsce. A chociaż

te pierwsze pod względem bezpośredniego z nich pożytku człowiekowi dla zaspokojenia jego pierwszych potrzeb do życia daleko pomocniejszemi się stały, to znowu i drób ze swojej strony także nie mało się przyczynia do naszego dobrego bytu. I tak mięso domowych ptaków, jak powszechnie wiadomo, daje nam zdrowy, pożywny, doskonały, rozmaity, a nawet i chorym dozwolony pokarm; a ich jaja, które poniekąd mleko domowych zwiorząt zastępują, służą tak jak te ostatnie za najzdrowsze i najposilniejsze pożywienie, tudzież do przyrządzania jak najrozliczniejszych zwierzęcych i roślinnych potraw.[1])

Z ich pierza porobił sobie człowiek prześliczne ozdoby, n. p, z piór strusia, z piór bociana argala, czapli egrety, garzety i t. d., a nawet całe ubiory, n. p. płaszcze z piór pawich. Puchem gęsi swojskich i ajderskich ponapychał międziutkie poduszki, na których sypia; a nareszcie pióra (lotki) gęsie zastąpiwszy zanadto miękką trzcinę starożytnych narodów, długo, bardzo długo, roznosiły wyłącznie dobre i złe myśli ludzkie, przekazując je piórem najoddaleńszym pokoleniom, dopóki i one nowym wynalazkiem człowieka tj. stalowemi (właściwiej metalowemi) piórami, zastąpione nie zostały.

Co się tyczy bezpośredniego pożytku w gospodarstwie wiejskiem, to zawsze jeszcze skromna i powszechnie znana kokoszka przewyższa wszystkie inne domowe ptaki; między niemi zajmuje ona poniekąd miejsce które znowu jest krowie między domowemi zwierzętami przeznaczone. Gdyż tak, jak ta ostatnia gospodarza obdarza mlekiem i cielętami, tak znowu kura opatruje go sowicie jajami i kurczętami; jak tamtej wymagania są nader skromne, n. p. trochę siana lub trawy, tak też i tejże nie wielkie potrzeby zaspokojone bywają garstką jakiegobądź zboża, które sobie jeszcze do tego biedna częstokroć sama wyszukać musi. Jak krowa jest najpotrzebniejszem domowem zwierzęciem, tak znowu kura nasza jest najpożyteczniejszym swojskim ptakiem.

Wszystkie inne gatunki drobiu, które chowamy dla pożytku, nigdy nie są w stanie z dobrą kurą w tym względzie wytrzymać porównania. Weźmy np. perlice (pantarki): niosą one wprawdzie smaczne bardzo jaja, ale niosą ich daleko mniej jak kury; mięso dają dobre, ale za to wymagają lepszej karmy, oprócz tego bywają nader kłótliwe i wrzaskliwe.

Z indyków tuczonych pieczyste wyśmienite, lecz podług mego zdania z kapłonów brahmaputrów i kochinchińskich kto wie, czy jeszcze nie lepsze; a oprócz tego indyczki daleko mniej i niesmaczniejszych jaj znoszą, zresztą małe w początkach bardzo trudne bywają do wychowania. Gęsi zaś mięso, chociażby najtłuściejszych, jest zawsze niestrawne.

Kura zaś dobra niesie rocznie w przecięciu około 120 do 150 jaj, każde ważące 3—4 łutów, a więc daje nam rocznie najposilniejszego pokarmu 12—16 funtów, t. j. blisko 3—4 razy tyle, ile sama oskubana i wypatroszona waży. Nie tu wszakże miejsce rozwodzić się nad powszechnie znanym użytkiem jaj kurzych, o których nam później obszerniej pomówić przyjdzie; to tylko nadmienić muszę, że jakby ich kiedy brakło, to by nasze gospodynie w wielkim kłopocie były. Zresztą i to jeszcze ich dobroci najdobitniej dowodzi, że na miękko ugotowane jaja wszędzie jako dodatek do herbaty dodawane bywają, i żadna moda takowe wypędzić nie zdoła, tudzież, że ten pożywny, a przytem lekki do strawienia pokarm chorym nawet lekarze jeść pozwalają. Wszystkie prawie kury zaczynają się u nas nieść w styczniu, a dobrze karmione i w cieple trzymane daleko wcześniej (osobliwie młode). — W zimie niosą się zwyczajnie co drugi dzień, z wrastającymi jednak dniami i z nadchodzącą wiosną codziennie, a czasem i dwa razy na dzień, (posiadałem kilka kur, które mnie często gęsto dwoma jajami na dzień obdarzały). (C. d. n.)

[1]) W rękodzielniach używają białka z jaj na rozmaite sposoby. Fabryka rękawiczek w Bermudsey (w Anglii) potrzebuje rocznie 80.000 sztuk jaj, takowe zaraz przy odbiorze zapuszczają w wodę wapienną, w której się dł..go konserwują. A żółtko wchodzi do preparacyi bardzo dobrego mydła i t. d.

Kiedyż nareszcie Kraków, Przemyśl, Kołomyja, Nowy Sącz i inne większe miasta, założą Towarzystwa chowu drobiu, lub przystąpią jako filie do I. krajow. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie?

Królik olbrzym belgijski.

(Der Lehrmeister im Garten und Kleintierhof.)

Od niepamiętnych czasów chowają w prowincyach flandryjskich rasę królika o nadzwyczajnych formach ciała, królik ten jest powszechnie znanym pod nazwą w tytule podaną.

Niemieccy, a rzec można i polscy hodowcy kupowali za drogie pieniądze takie króliki, ażeby przez pilność i wytrwałość wytworzyć rasę królików tak doskonałą, że trudno nawet o lepszej pomyśleć.

Królik olbrzym belgijski jest największym i najcięższym ze wszystkich ras; dochodzi do wagi 6—8 kg. Waga przeciętna wynosi $5^1/_2$—6 kg. Ciężar ten rozkłada się na wydłużone ciało o silnie rozwiniętych kościach.

Szeroka pierś i silny grzbiet, przyczyniają się niemało do krzepkiej budowy zwierzęcia.

Odnóża ma długie, im wyższą jest postawa tego olbrzyma, tem jest piękniejszym i więcej zbliżonym do swego stryjecznego brata zająca — do którego ma też podobną budowę kośćca.

Uszy nosi wysoko, są one przy nasadzie mocno ściśnięte, a ku końcowi rozchodzą się i tworzą w tej pozycyi rodzaj rzymskiej piątki. Długość ich wynosi około 18 cm.

Jako szczególną właściwość uważać należy czarną obwódką brzegów ucha.

Często zdarza się, że jedno z uszu zwisa, gdy zaś uszy są za długie, zwisają końce tychże; są to wielkie błędy, które w oczach sportowca czynią takie króliki bezwartościowymi.

Pod względem gospodarczym wiedzie królik belgijski prym między wszystkimi królikami — bo rosnąc nader szybko, dostarcza wnet wybornej pieczeni.

Dalej używa się go do krzyżowania ze zwykłymi rasami królików.

W ten sposób powstał n. p. królik olbrzym lotaryński.

Króliki olbrzymy belgijskie rozmnażają się wybornie, samica rzuca 6—12 młodych, pielęgnuje i karmi je bardzo dobrze.

Wybitną maścią tych królików jest szaro-zajęcza, jednak zdarzają się stalowo-szare, czarne, a nawet i białe odmiany.

Ażeby mieć przyjemność i pożytek z hodowania tej rasy, należy bardzo uważać, ażeby mieć króliki od dobrych hodowców, a co najważniejsza, aby nie były

spokrewnione — nic tak nie szkodzi zwłaszcza w tej rasie, jak ta sama krew.

Nie powinno się królicy używać do rozpłodu przed ósmym miesiącem, a samiec powinien mieć rok.

Co do żywienia tej rasy, niech mi wolno będzie podać sposoby według mych własnych doświadczeń, z góry jednak nadmieniam, że królik ten jako zwierzę stosunkowo duże, dużo też jadła potrzebuje.

Hodowlę moją podzieliłem na trzy części:

1. Zwierzęta rozpłodowe;
2. Młode od 3 tygodni do 8 miesięcy i
3. Młode od 6 tygodni 3 miesięcy.

Kotne samice i samice karmiące młode, należą do kategoryi pierwszej i karmi się je trzy razy dziennie, a mianowicie:

Karmienie letnie:

Rano: owies, w południe śrut jęczmienny i żytny grys, po połowie w letniej wodzie gęsto zamięszane; wieczorem pasza zielona, jak koniczyna, trawa etc.

Karmienie zimowe:

Rano i w południe jak w lecie, wieczorem buraki i dobre siano.

Zwierzęta drugiej kategoryi w wieku od 3 do 8 miesięcy karmi się w lecie trzy, w zimie dwa razy.

Karmienie letnie:

Rano pasza zielona, jak koniczyna, kapusta, trawa; w południe owies, wieczór zielona pasza i siano.

Karmienie zimowe:

Rano owies, siano, wieczór buraki, marchew itd.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



KRÓLIK OLBRZYM BELGIJSKI.

Hodowla drobiu.

(Z ilustracyami.)

Napisał **Max Pauly**, *Redaktor »Des illustrierten Tierfreundes« spolszczył i licznemi objaśnieniami opatrzył*

EMIL SCHAYER.

(Ciąg dalszy.)

Następnie opisuje autor używanie kur jako bojowych — do walki kogutów; walki te rozpowszechniły się po wszystkich krajach cywilizowanych i niecywilizowanych.[1])

W każdym razie znajdują się jeszcze i obecnie okolice, gdzie kurę i koguta nie trzymają jako dostawców jaj i mięsa, jedynie koguta do walki, Dziwnem nam się też wydaje używanie koguta jako zegara.

Już u ludów o niskiej kulturze dawała się czuć potrzeba określenia czasu.

W dzień wystarcza słońce, jak jednak ma n. p. karawana, która dla skwaru słonecznego stara się nocą podróżować, wiedzieć, że nadeszła pora juczenia wielbłądów?

Dziwna właściwość koguta przyszła z pomocą.

Jest to dziwne, że kogut właśnie o północy pieje; świtanie poranne witają i zmrok wieczorny ogłaszają rozmaite ptaki i zwierzęta — ale o północy pieje tylko kogut. Jest łatwo zrozumiałem, że z powodu tak dziwnej i pożytecznej właściwości, otrzymał kogut stanowi-

[1]) Według starożytnych zapisków wiemy, że Temistokles zapowiedział do uświetnienia pewnej uroczystości walki kogutów. — Aelian zauważa, że uczynił to w tym celu, by widokiem walczących ptaków, wzmocnić odwagę swych żołnierzy. W Niemczech znano w wiekach średnich walki kogutów — urządzano je dla uczni — by ich zachęcić widokiem walczących ptaków do wytrwałości w nauce.

ko w mitologii, wiadomo, że jego podobizny do dziś dnia znajdują się na szczytach wież naszych kościołów,

Prawdopodobnie właściwość ta kogutów piania o północy — została najpierw na ziemi persko-baktryjskiej odkrytą i wtedy zaczęto tam oswajać naprzód koguta, a potem i kurę.

Przy łatwej hodowli i szybkiem rozmnażaniu stała się wnet kura ptakiem ofiarnym, mniej zamożnych ludzi; tam gdzie bogacz woły, owce i świnie ofiarował — tam biedny — jak np. Sokrates, dawał kurę.

Wobec tego, trudno zrozumieć, że stary testament nie wymienia ani koguta, ani kury.

Pierwsze wiadomości, jakie mamy z biblii o swojskiem ptactwie dotyczą gołębia. Według biblii wypuścił Noe z arki gołębia, gdy już wody potopu opadać zaczęły a gołębica przyniosła mu różdżkę oliwną.

Tak więc gołąb był prawdopodobnie pierwszym przez ludzi hodowanym, oswojonym ptakiem. Kury chowano już w najdawniejszej starożytności. Gęsi hodowano prawdopodobnie najpierw w Egipcie; rozpowszechniona w zimniejszych krajach geś szara, uważana bywa za protoplastę gęsi domowej.

Później od gęsi zaczęto kaczki hodować; pochodzenie kaczek nie jest znanem. Łabędź pochodzi z północnych okolic Azyi i Europy. Bażanta przywieźli Argonauci z swych wypraw do Grecyi. Aleksander Wielki posłał pawie i papugi z Azyi do Grecyi. Pantarka pochodzi z północnej Afryki, indyk z Ameryki.

Wcześnie więc obłaskawiono i hodowano kury, gołębie, pawie, gęsi i kaczki, później przybyły do nich pantarki i indyki.

Tylko człowiek mógł kurę, ptaka określonych okolic się trzymającego, po całej kuli ziemskiej rozprzestrzenić, tylko rozum człowieka mógł je z dziewiczych lasów wywabić i oswoić.

Pochodzenie kur naszych wyprowadzają w najnowszych czasach od kura Bankiwy, żyjącego dziko w Indyach wschodnich, na Jawie, Sumatrze, Kochinchinie.

Już Grecy mniemali, że kura pochodzi z Persyi — państwa, które się w owych czasach aż do Indyi wschodnich rozciągało.

Pawie znano i trzymano już bardzo dawno w Indyach, skąd za Salomona dostały się do Jerozolimy, a za Aleksandra W. do Grecyi.

Wyżej wspomniany Edward Hahn — znakomity badacz przyrody, tak pisze:

„Skąd i od którego protoplasty mamy właściwie naszą kurę wyprowadzać, było już przedmiotem niejednokrotnej polemiki, nie uważano jednak przytem na pewien punkt, który jest bardzo ważnym i do rozświetlenia spornego pytania wiele przyczynić się może.

W dyskusyi nad pochodzeniem kury naszej od kura bankiwy, Gallus Ferrugineus Gmel. przeoczono tę okoliczność, że wszędzie w okolicach, gdzie kura żyje dziko, bywa nader chętnie chowaną i zwłaszcza do walki kogutów używaną.

Przytem chwyta się od czasu do czasu kury dzikie i przyswaja i obojętną rzeczą jest, czy od tego, albo tamtego gatunku — nasza kura domowa pochodzi.

Plyth przyjął kura bankiwę jako wyłącznego protoplastę naszych kur, sam jednak wspomina o bastardach od kury Gallus Sonnerati Temm; później przyjął on za zasadę, że kur bankiwa indyjski nie rozmnaża się w niewoli — natymiast rozmnaża się kur bankiwa birmański i on zasila ciągle świeżą krwią kury oswojone.

Profesor Marszall przypuszcza całkiem słusznie, że Gallus Sonnerati bierze udział w pochodzeniu naszej kury, a dlaczegóż mielibyśmy kura Gallus Lafayetti s. Stanleyi Gray z Cejlonu i Varius Shav z nizin wyspy Jawy, od tego udziału wyłączyć? Jeżeli słyszymy, że stare dzikie kury nie dają się oswoić, to możemy powiedzieć, że jaja dzikich kur można podkładać pod swojskie i tak otrzymywać kury swojskie.

Wprawdzie i ja przypuszczam, że głównym protoplastą naszej kury jest Gallus ferrugineus kur bankiwa, a to już dlatego, że największą przestrzeń ziemi zajmuje i dlatego krzyżowanie kury tej rasy — wyborne kury bojujące wydające — ma przeważny wpły na kurę swojską. — Jego terytoryum rozciąga się od gór Hindu Kusz koło Balkh, aż do chińskiej wyspy Hainau i sięga daleko w głąb wysp indoneskich.

Dalej po za tem terytoryum łatwo go też znaleść, ponieważ umyka łatwo z niewoli i dziczeje w owych okolicach podzwrotnikowych. (C. d. n.)

Nowo-wstępujący członkowie VI. filii kraj. Tow. chowu drobiu w Rzeszowie płacą jednorazowo 2 kor. wpisowego, a 6 koron wkładki rocznej. — Nauczyciele ludowi, wieśniacy i ubożsi płacą połowę tak wpisowego jak i wkładek. — Członkowie otrzymują daremnie trójkę kur rasowych lub gęsi, kaczek, etc., albo trójkę królików z obowiązkiem zwrotu przychowku trzymiesięcznego w tej samej ilości, w dwóch następnych latach.

Jakie ma braki hodowla drobiu u nas?

Obserwującemu bliżej działalność wszystkich Towarzystw chowu drobiu jak i poszczególnych hodowców na polu chowu drobiu, wpada w oczy brak planowej pracy.

Krajowe Towarzystwo lwowskie sobie, a jarosławskie sobie. Towarzystwo rolnicze w Krakowie na swoją modę i każda z filii Tow. lwowsk. — nie mówiąc już o poszczególnych hodowcach — postępuje według swego widzimisię.

Alfą i omegą działalności tych Towarzystw jest rozdawanie rasowego drobiu swoim członkom, jakoteż rozpłodowych jaj. Każde z Towarzystw inną rasę drobiu prowadzi, bo każde z nich uważa tę lub ową rasę drobiu za lepszą. W rezultacie mamy rozmaite rasy i rozmaite krzyżowania, lecz nie wiemy, która z tych ras jest dla tutejszej hodowli najodpowiedniejszą.

Radzi się o tem i mówi wiele — ba, nawet na ankietach — mimoto nie ma w tym kierunku porozumienia. Każdy z hodowców ma inne zdanie o danej rasie, bo nie chowa się racyonalnie, bo brak planowej działalności u Towarzystw.

Nie wystarczy bowiem rozdawać na stacye po 20 zielono-nóżek — jak to czyni krakowskie Towarzystwo rolnicze, lub trójki Minorek i Wyandotów (Tow. lwow.) Langshanów (Tow. jarosł.) i t. p. lecz należy równocześnie zbierać pewne dane o rasie, którą się prowadzi tak pod względem nośności tej rasy, jak tuczności itp.

Takie sprawozdania o nadanej członkom rasie powinny Towarzystwa od swych członków jeśli nie od wszystkich, to przynajmniej od kilku, z końcem każdego roku odbierać.

Że jednak Towarzystwa musiałyby długo czekać na zrozumienie tak ważnej sprawy u członków, powinny same w tym kierunku zrobić krok naprzód.

Środkiem zdążającym do celu, byłoby urządzenie „stacyi doświadczalnej“ na razie choćby jednej. Do takiej stacyi należałoby przedewszystkiem zbadać:

1) Które rasy nadawałyby się najwięcej do celów gospodarczych u nas?

2) Jaką karmą najlepiej drób żywić?

3) Jak należy chować młode z uwzględnieniem karmy?

4) wreszcie zbadać hodowlę sztuczną.

Co do punktu pierwszego tj. wyboru najlepszej pod względem nieśliwości rasy, nie wystarczy dążyć do wyboru jak najlepszej rasy, bo, jak nas liczne przykłady uczą, ocenianie rasy jako „najnieśliwszej“, jest wielce względne.

Nośność bowiem pewnej rasy jest zawisłą od umiejętnego wyboru, materyału hodowlanego, żywienia i chowu samego.

Zatem doświadczenia co do punktu pierwszego muszą iść w parze z doświadczeniami pod 2) 3) i 4).

Punkt drugi żywność, jest bardzo ważny. Stacya doświadczalna miałaby zbadać, która żywność jest najlepszą i najtańszą i jak należy drób żywić?

Do tego celu należałoby użyć paroletniego okresu czasu, podzielić drób z tej samej rasy na dwa oddziały po 10 sztuk z jednym kogutem i umieścić takowe w takich samych kurnikach. Trzymane w ten sposób kury żywi się dwoma różnymi sposobami, notując dokładnie w księgach, wiele dziennie jaj zniosły i jak się zachowywały pod względem zdrowia i t. p. przeprowadzając roczne zestawienia. Na podstawie otrzymanych w ten sposób ścisłych danych, można orzec, — która karma jest lepszą.

Badanoby dalej wychów sztuczny, za pomocą wylegarni i naturalny za pomocą kwok, jak i żywienie młodych od najwcześniejszej młodości (od wylęgu) aż do okresu niesienia jaj. Możnaby się trzymać tego samego sposobu podziału kurcząt na oddziały, jak powyżej przytoczyłem.

Doświadczenia, któreby wykazały nareszcie, jaka jest najlepsza karma wychowująca, a jaka tucząca, byłyby dla hodowli rzeczą wielkiej wagi — przeprowadzając bowiem próby żywienia kurcząt aż do trzech — czterech lat — przekonanoby się także o ile dana karma wpływa na nośność kur.

Największą przeszkodą w urządzeniu takiej stacyi doświadczalnej — byłaby kwestya natury finansowej. Sądzę jednak, że dla Towarzystwa tak ruchliwego, jak lwowskie, nie ma przeszkód, gdy chodzi o sprawę żywotną.

Jeśli zdobyliśmy się na szkołę chowu drobiu w Zielonej — względnie na subwencyę dla tej szkoły — jeśli mieć będziemy kurnik zarodowy, to i nad taką sprawą zastanowić się warto.

Włodzimierz Sokołowski.

Potrawy z królików.

(Dokończenie.)

7. Królik smażony po belgijsku. Młode króliki smażą się całe w maśle, potem kraje się je na duże kawałki, nakrapia sokiem cytrynowym i soli trochę, oraz podsypuje tłuczonym białym pieprzem. Pół godziny przed płukaniem macza się te kawałki mięsa w przyprawie ciastowej składającej się z 4 łyżek mąki, 4 łyżek piwa, 2 łyżek oliwy, 2 na pianę zbitych białek z jaj i soli, przysmaża się na maśle na rumiano, wykłada na półmisek i ubiera nacią pietruszkową.

8. Królik smażony jak kurczę. Przez przecięcie naczyń krwionośnych uszu po zabiciu, (podrzyna się gardło jak u drobiu) — upuszcza się krew dokładnie z młodych królików. kraje się mięso na małe, zgrabne kawałki, by miały formę i wielkość poćwiartowanego kurczęcia, posypuje się białym, miałkim pieprzem, solą i mąką, macza się w jaju i posypuje tartą bułką. Kawałki tak przysposobione, smaży się w roztopionem maśle na brytwannie.

9. Królik smażony jak kapłon. Starsze skruszałe króliki, pokrajane i przysposobione jak w opisie pod 8 kładzie się do obszernego rondla, oblewa rosołem i białem winem, dodaje się do tego pieczarek, potłuczonego pieprzu i soli. Podaje się na stół z sosem, sałatą, lub kompotem.

10. Królik na dziko. Cząber i tylne uda jak z zająca, bajcuje się — potem smaży się na maśle — a gdy jest upieczony, posypuje się go tartą bułką. Z polewy robi się sos.

11. Królik w galarecie. Rozebranego królika gotuje się z marchwią, pietruszką, pieprzem i solą, dodawszy nóżki cielęce tak długo, aż mięso stanie się zupełnie miękkiem, potem wyjmuje się ładne kawałki jego i układa się w formie lub półmisku na studzininę. Głowy, szyi i zioberek nie daje się. Następnie zalej mięso przecedzonym rosołem, postaw w chłodnem miejscu lub w lodowni.

12. Móżdżek króliczy. Z kilku królików wyjmuję mózg, dodać to do dobrze już zgotowanego i z kosteczek obranego mięsa króliczego. Siekając to dodaje trochę masła, pietruszki, miałkiego pieprzu białego, soli, kilka kromek chleba lub bułki i kilka surowych jaj. To wszystko dokładnie nasiekać, skropić sokiem cytrynowym posypać tartą bułką i usmażyć w muszlach.

13. Pasztet króliczy. Daj $\frac{1}{2}$ kg. mięsa króliczego, $\frac{1}{4}$ kg. wieprzowego, $\frac{1}{8}$ część wątroby świńskiej posiekać dokładnie wszystko razem, a mięszając dodawać: drobno posiekanej pietruszki, ząbek czosnku, pieprzu, soli, muszkatułowej gałki nieco, Dwie bułki namaczać w słodkiem mleku, wycisnąć i wymieszać z tamtem. Dodać trochę roztopionego, świeżego masła. Rynkę dobrze wysmarować smalcem, mieszaninę z dodaną słoninką w kostki posiekać, ułożyć w rynce, polać lekkiem stołowem winem, kilka płatków słoniny na wierzch i wypiekać w bratrurze półtorej do dwóch godzin. Pasztet ten jest pyszny.

14. Młode króliki a la Marengo. Pokrajane na kawałki wrzuca się do rondla na gorące masło lub oliwę, dodaje się soli, pieprzu białego, czosnku, cebuli, i tak długo denstować, aż się zarumieni. Dodać teraz do polewy łyżkę Extraktu Liebiga, dwie łyżki wody, kilka pieczarek i piecze się na wolnym ogniu, aż się dobrze upieką. Podaje się na stół garnirowane jajami na twardzo.

15. Króliki na dziko, inny sposób. Cząber i uda tylne daje się na trzy dni do bajcu takiego: $\frac{1}{4}$ litry octu, $\frac{1}{4}$ litry wina czerwonego, 4 posiekane cebule, łyżeczka grubo potłuczonych jagód jałowcu, łyżeczkę miałkiego pieprzu zwykłego, bobkowe listki, obracać mięso w bajcu co dzień. Przed upieczeniem naszpikować słoniną i posolić. Smażyć zwolna na maśle. Gdy gotowe polać sosem śmietanowym; podaje się z sałatą lub kompotem.

Wszelkie gatunki mięsa można korzystnie zastąpić mięsem króliczem, jeżeli dodawszy do niego różnego korzenia, potrawę smacznie się przygotuje.

Pierwsza krajowa hodowla królików rasowych we Lwowie. Wulka panieńska 17. — (Rogatka stryjska.)

Kury Wyandoty.

Opracowane z niemieckiego przez **W. Sokołowskiego.**

(Przedruk wzbroniony.)

Pożytek z Wyandotów.

Tak w kraju rodzinnym Ameryce, jak w Anglii i Niemczech oddano się Wyandotom z wielkim zapałem, znalazły one miejsce nietylko u amatorów, ale także i u hodowców chowających dla pożytku.

Wyandoty należą do rzędu kur „znakomicie nieśliwych“ — zwłaszcza w zimie — jak i do kur „na mięso“.

Szczególnie można je tym hodowcom polecić, którzy nie chcą prowadzić hodowli jednostronnej, czy to na jaja, czy na mięso.

Do celów wystawowych nadają się one bardzo a swoimi licznemi odmianami upierzeń — mogą rozmaitym hodowcom przypaść do gustu.

Co do pożytku Wyandotów, uwzględniając to, co pisze prasa angielska i niemiecka o nich, śmiało można wypowiedzieć twierdzenie, że Wyandoty — przy racyonalnym chowie nie ustępują żadnej rasie pod względem nieśliwości.[1])

Wprawdzie niosą inne rasy n. p. Włochy i Minorki, większe jaja — są one jednak gorsze, jako „zimonośne“ a zysk czysty z jaj, jaki osiągamy z Wyandotów w okresie zimowym lub nieśliwości — jest większy — niż u innych ras.

Jako „kury na mięso“ nie zajmują one wprawdzie pierwsze miejsce w każdym razie ich mięso jest dobre i dają się dobrze tuczyć.

Z tych więc względów możemy tę rasę każdemu gorąco polecić. (C. d. n.)

Rozmaitości.

Precz z ptakami na kapeluszach! Mimo tylokrotnych ataków miłośników ptactwa na barbarzyński zwyczaj, noszenia zwłok ptasząt na kapeluszach damskich — odpierają te „litościwe istoty“ z oburzeniem pretensyę miłośników ptactwa do zniesienia w królestwie mody — zwyczaju, który nasze „piękne panie“ zbliża do dzikich czerwonoskórców. Taka pani, obwiesiwszy uszy złotymi kolczykami, pospinawszy się agrafami, branzoletami, pozakładawszy brosze i pierścienie — uważa, że za mało jeszcze do kobiet dzikich Siuxów i afrykańskich Hotentotów jest zbliżona — ponieważ moda nie wprowadziła dotąd obrączek w nosie — więc przynajmniej kapelusze swe ozdabia skrzydłem zdechłej lub co gorsza zabitej sójki — wdzięcznem ciałkiem kolibra lub tp.

1) Roczną nieśliwość podają na 160—200 jaj przeciętnie.

Ileż to setek tysięcy ginie marnie niewinnych stworzeń naszych ulubionych śpiewaków leśnych i ogrodowych, by rozmaite panie mogły się stroić w cudze pióra.

Cóż piękniejszego nad wdzięk naturalny?

Piękna kobieta, zawsze piękną będzie i spodoba się każdemu, chociaż papugi na głowę nie ubierze — ale brzydkiej nie pomoże i sroka, bo każdy pomyśli, ta na kapeluszu ładniejsza, niż pod kapeluszem.

Nieraz widząc zwłoki ptasie na kapeluszu promenującej kobiety, myśli sobie ten i ów, jakżesz mało musi mieć serca ta istota, gdy kupując taki kapelusz przyczynia się do mordu niewinnych śpiewaków — nie przeszkadza to jednak tej samej „damie“ mdleć na wiadomość, że jej przyjaciółka zachorowała na katar.

Jakżesz strasznie brzmią cyfry, jeżeli pomyślimy, że podczas pewnej sprzedaży aukcyjnej w Londynie, sprzedano 600.000 wymordowanych, wypchanych ptasząt. — W ten sposób niszczyć nasze śpiewaki niegodnem jest kobiet naszych — niech francuzki i niemki stroją się w pióra mordowanych ptaków — my o naszych polkach lepsze mamy wyobrażenie i nie wątpimy, że gdziekolwiek słowa nasze dotrą — prawdziwa polka zarzuci tę wstrętną modę, a główkę swą wieńczyć będzie dziećmi flory — cóż wdzięczniejszego, jak gustowny bukiecik kwiatów. — Niech nasze polskie kwiaty (nasze polki) w kwiaty głowy swe stroją — żal serce ściska, że tyle śpiewaków naszych polskich gajów ginie marnie, by modnisia bez serca mogła pożyteczną sikorką lub skrzydełkiem śpiewaka Matki Boskiej skowronka szyku zadać.

Czy ojcowie, mężowie, bracia itd. nie mogliby zbawienny wpływ wywrzeć, by swym córkom żonom i siostrom tą bezmyślną modę wyperswadowac?

Wiele z ptaków „ozdabiających“ kapelusze damskie, to nieprawdziwe ptaki, ale imitacya ptaków, ale i przeciwko temu musimy wystąpić, raz, że to widok nieestetyczny, a po drugie, ponieważ zachęca do noszenia prawdziwych ptaków. *Em. Sch.*

Suszenie skórek króliczych. Najlepszy sposób suszenia skórek króliczych — zdjętych po zabiciu królika jest ten, że się skórkę kładzie na deskę (z paczki) mięsem wywróconą na wierzch, a włosem do deski, szpanuje się i ćwioczkami po brzegach do deski przybija. Powinno się skórkę wygładzić, by nie było nigdzie fałdów.

Obce przedmioty wpadłe do oka zwierzęcia i sprawiające zapalenie, usuwać należy za pomocą pędzelka, zamaczanego w oliwie. Następnie daje się zimne okłady z wody, i dziesięcio procentowego kwasu cynkowego, okłady zmienia się często, tak długo, dopóki zapalenie nie zejdzie.

Pytania i odpowiedzi.

P. B. w Głogowie. Gołębie, o które Pan nas pytał, są to tak zwane „Turkoty“. Ponieważ Pan na te rasę gołębi nie reflektuje, przeto nie będziemy jej Panu opisywali; nadmienimy jedynie, że gołębie te łatwo odróżnić od innych gołębi, mają bowiem na głowie coś w rodzaju czubka, przypominającego kształtem gwoździk. Stosownie do życzenia podajemy Panu rasy gołębi „Stralsunderów“, czyli Stralsundzkich. Gołębie te należą do rasy „pląsający“. Wielkością przypominają gołębia polnego, są jednak zgrabne, żywego usposobienia i ognistego wejrzenia. Dziób długi, biały, jak u siwka, oczy wielkie, jasno-perliste (szklane oczy) o żywej czerwonej obwódce. Szyja długa, pierś szeroka, okrągła, nogi nieupierzone. Upierzenie białe, lecz dopiero po pierwszem lub drugiem spierzeniu się. Młode przychodzą na świat szekowate. Należą do gołębi bardzo lotnych i kozłujących (purcli). Panu, jako amatorowi gołębi lotnych, możemy je tem więcej polecić, że jeden z tutejszych hodowców gołębie stralsundzkie u siebie zaprowadził — i to wybredny na punkcie lotności gołębi — bardzo je chwali.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., 1/2 strony 14 kr. 1/4 str. 8 kr., 1/8 str. 4 kr., 1/16 str. 2 kr., 1/32 str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące się hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będą umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniah każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

Ponieważ w piśmie fachowem wielu obcych inserować się będzie — umieszczamy przekład niemiecki.

Die Inseraten werden berechnet: Einmalig: für die ganze Seite 25 Kr., für die halbe Reite 14 Kr., 1/4 Seite 8 Kr., 1/8 Seite 4 Kr., 1/16 Seite 2 Kr., 1/32 Seite 1 Kr. Bei sechsmaliger Wiederholung gewähren wir 10%, bei zwölfmaliger 25% Rabbat. Es werden Annoncen nur von soliden Firmen angenommen, in unserem Blatte kann man auch andere nicht nur Geflügelzucht betreffende Anoncen — vorteilhaft anbringen lassen. Nur im Voraus bezahlte Anoncen werden angenommen. Jeder Inserirende bekommt die betreffende Nummer gratis. In den kleinen Anzeigen kostet jedes Wort oder Zahl 5 Heller. Die deutschen Inseraten werden unengeltlich ins Polnische übersetzt.

Sprzedam dubeltówkę „Lankaster“ 12 kal. niemieckiej marki, dobry strzał za 80 koron.

Sprzedam lub zamienię za drób i za wszystko instrument muzyczny „WIKTORYA“ z 12 nutami za 100 K. Pozytywkę do uczenia ptaków za 10 koron.

Rower marki Styria-Puch — całkiem dobrze utrzymany do sprzedania za 100 koron.

Pies samiec „Wilczy szpic“ 1 1/2 roczny, z wspaniałą grzywą, i wszelkiemi zaletami za 50 kor., lub zamiana za drób.

Sprzedam 0·1 japońską króliсę ob. r. i młode japońskie pierwsza za 10 koron, młode po 1 K za miesiąc.

Zgłoszenia przyjmuje **Towarz. chowu drobiu filia Rzeszów.**

Młode króliki olbrzymy belgijskie, czysto rasowe **tanio** do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi „Hodowcy polskiego“.

Para srebrnych bantamów za 10 koron do sprzedania, biały garłacz tanio do sprzedania — kupię siwki krak. czarno-dzióbe również maściuchy wywrotne czubate i bez czubów (purcle). Oferty do Red. „Hodowcy polskiego“.

5 samczyków królików srebrzystych czysto rasowych 4 mies. po wyjątkowo niskiej cenie 4 kor. za sztukę. Wiadomość w Redakcyi „Hodowcy polskiego.“

Zamienię 3 srebrzyste samce na 3 samice 3 do 4 miesieczne. Wiadomość w Redakcyi „Hodowcy polskiego.“

Rozpłodowe kró iki rasy olbrzymów belgijskich we większej ilości do oddania. — Adres Lwów Grodecka, 34 **Z. P.**

Dwa pokoje z kuchnią na I. piętrze tanio do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość w Redakcyi „Hodowcy polskiego.“

Adolf Henn

Wien, X/3 Favoritenstrasse Nr 135 (we własnym domu)

Zakład hodowlany i eksport żywych zwierząt

Premiowany najwyższymi nagrodami. — Rozsyłka na wszystkie strony i w każdej porze roku.

Hodowla Józefa Mrzygłodzkiego w Ulikowie p. Ulnów ma do zbycia króliki rasy olbrzymy wied. niebieskie i barany francuskie, licząc za miesiąc wieku do 3 mies. po 2 kor. od sztuki, starsze według jakości

ROWERY



są pod względem jakości i niebywale niskiej ceny niedoścignione.

NAJWIĘKSZA FABRYKACYA AUSTRO-WĘGIER!

Wyłączna sprzedaż u

H. HOROWITZA i W. WOLFMANA

w Rzeszowie.

Srebrne króliki, francuskie barany, belgijskie olbrzymy i niebieskie olbrzymy wiedeńskie od 4 K do 20 K za sztukę zależnie od wieku i rasy sprzedam. **Hermann Scheibe**, Wiedeń III./2, Marxengasse 26.

C. k. uprzywilejowana specyalna fabryka wag, wyrobów ślusarrkich i mechanicznych **JANA STANKIEWICZA we Lwowie** ul. Franciszkańska l. 11, poleca wyrób aparatów do wylęgania jaj, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlania jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory wchodzące w skład tych aparatów. Młynki do mielenia kości, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Cytre w dobrym stanie, używaną kupię. Zgłoszenia: Redakcya „Hodowcy polskiego“.

Sprzedam lub zamienię parę królików angorskich 1-rocznych z młodemi za samice flandryjską olbrzymia 1-roczną, zdolną do rozpłodu. **Bronisław Kadłubkiewicz**, Stary Sambor.

Sprzedam wylęgarnie systemu „Austria Ungaria“ na 70 jaj za 100 K. **Strihafka**, Chmielowa, o. p. Czernelica.

Sprzedam młode króliki normandy, szeki, **Rokosz**, Horożanka.

120 sztuk rasowych gołębi tanio do sprzedania; para od 3—5 kor. Filip **Aszkenazy**, Brody, Wałowa.

Prawnie ochronione. **Wszelkie naśladownictwo karygodne.**



Jedynie prawdziwy jest tylko

Balsam Thierry'ego

z zieloną marką ochronną zakonnicy. 12 małych, lub 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 koron.**

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA przeciw wszystkim, nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, zadraśnięciom itd. 3 słoiki tylko kor. **3·60.**

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem, lub zapłatą z góry

Te dwa środki domowe uznane i osławione są jako najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada, obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącznemi podziękowaniami gratis i franco.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają senzacyę!



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem **zł. 1·95**; tych samych zegarków 3 szt. **zł. 5·50**, 6 sztuk **10 zł.**

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49/p.

Bogato illustrowane cenniki polskie na żądanie darmo i opłatnie. **POSZUKUJĘ ZASTĘPCÓW.**

Bar

amerykański w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja. — Dogodna schadzka dla przejezdnych i miejscowych. Obszerna hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo pilzneńskie i okocimskie. — Przekąski zimne i gorące. — Obsługa szybka. — Ceny umiarkowane.

Odpowiedzialny redaktor **Emil Schayer**. Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.